

Sygn. akt I ACa 1087/15

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 12 kwietnia 2016 r.

Sąd Apelacyjny w Katowicach I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący :	SSA Roman Sugier
Sędziowie :	SA Ewa Solecka SO del. Aneta Pieczyrak-Pisulińska (spr.)
Protokolant :	Magdalena Bezak

po rozpoznaniu w dniu 12 kwietnia 2016 r. w Katowicach

na rozprawie

sprawy z powództwa E. G. i A. G.

przeciwko (...) Spółce z ograniczoną odpowiedzialnością w (...) Spółce Akcyjnej w W.

o zapłatę i rentę

na skutek apelacji pozwanych

od wyroku Sądu Okręgowego w Częstochowie

z dnia 9 czerwca 2015 r., sygn. akt I C 34/14

1) zmienia zaskarżony wyrok:

a) w punkcie 4. o tyle, że zasądzoną nim kwotę 100 000 złotych obniża do 60 000 (sześćdziesięciu tysięcy) złotych, a w pozostałej części powództwo oddala,

b) w punkcie 6. o tyle, że obniża zasądzoną kwotę 80 000 złotych do 20 000 (dwudziestu tysięcy) złotych, a w pozostałej części powództwo oddala,

c) w punkcie 9. o tyle, że należność, jaką nakazano pobrać na rzecz Skarbu Państwa od pozwanych obniża z 14 848,52 złotych do 10 239 (dziesięciu tysięcy dwustu trzydziestu dziewięciu) złotych;

2) w pozostałej części apelacje pozwanych oddala;

3) zasądza od każdego z pozwanych na rzecz powódki E. G. po 1 000 (tysiąc) złotych z tytułu kosztów postępowania apelacyjnego;

4) zasądza od powódki A. G. na rzecz każdego z pozwanych po 2 227 (dwa tysiące dwieście dwadzieścia siedem) złotych z tytułu kosztów postępowania apelacyjnego.

SSO del. Aneta Pieczyrak-Pisulińska	SSA Roman Sugier	SSA Ewa Solecka
-------------------------------------	------------------	-----------------

Sygn. akt I ACa 1087/15

UZASADNIENIE

E. G. w pozwie z dnia 28 stycznia 2014 r. wniosła o zasądzenie na jej rzecz od pozwanych (...) Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w (...) Spółki Akcyjnej w W. solidarnie:

170 000 zł zadośćuczynienia, 32 032,68 zł renty za okres od 3 marca 2012 r. do dnia wniesienia pozwu i 270 000 zł odszkodowania za znaczne pogorszenie sytuacji życiowej wraz z ustawowymi odsetkami od każdej z tych kwot od dnia wniesienia pozwu, renty po 1 485,93 zł miesięcznie oraz kosztów procesu.

A. G. w tym samym pozwie wносиła o zasądzenie na jej rzecz solidarnie od tych samych pozwanych:

190 000 zł zadośćuczynienia, 16 800 zł renty za okres od 3 marca 2012r. do dnia wniesienia pozwu, 100 000 zł odszkodowania za znaczne pogorszenie sytuacji życiowej wraz z ustawowymi odsetkami od każdej z tych należności od dnia wniesienia pozwu do dnia zapłaty i renty po 800 zł oraz kosztów procesu.

W uzasadnieniu pozwu powódki podały, że w wyniku katastrofy kolejowej w miejscowości C. koło S. zginął S. G. ich mąż i ojciec. Rodzina G. była niezwykle zżyta, jej członkowie spędzali razem dużo czasu, ich więź emocjonalna była silna, przez co znajdowali w sobie nawzajem oparcie. Marzeniem rodziców było umożliwienie jedynej córce i jej mężowi założenie własnej firmy, w związku z czym inwestowali w jej wykształcenie oraz standard życia, kupując w K. małe mieszkanie i samochód oraz pokrywali koszty życia studiujących małżonków. Powódki podały, iż odpowiedzialność względem nich związaną ze śmiercią S. G. na zasadzie art. 446 § 2-4 k.c. ponoszą pozwani.

Pozwany (...) Spółka Akcyjna w W. wniósł o oddalenie powództwa i zasądzenie od powódek kosztów procesu. Przyznał, że doszło do poważnego wypadku kat. A 01 polegającego na czołowym zderzeniu pociągów (...) nr (...) spółki (...) spółki z o.o. oraz (...) nr (...) spółki (...) S.A. i wskazał, że raport sporządzony Państwową Komisją Badania Wypadków Kolejowych przy Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Raport Nr (...) z badania tego wypadku należy uznać za istotny dla ustalenia przebiegu zdarzenia oraz podmiotów ponoszących odpowiedzialność za ten wypadek, jednakże w jego ocenie wniesiony pozew jest przedwczesny, gdyż ze względu na skomplikowany charakter sprawy, pierwszym etapem pozwalającym na ustalenie winy poszczególnych podmiotów powinno być zakończenie postępowania karnego. Z tych względów zasadne byłoby zawieszenie postępowania do czasu ukończenia śledztwa. Zarzucił również, że wysokość zadośćuczynienia nie może być nadmierna w stosunku do doznanej krzywdy, zwłaszcza iż powódki nie wskazały dlaczego żądana kwota miałaby stanowić pokrycie krzywd przez nie doznanych. Wyliczenia w zakresie rent ocenił jako nieprecyzyjne, zakwestionował także możliwość jej zasądzenia na rzecz E. G., która nie należy do kręgu osób wobec których ciążył na zmarłym obowiązek alimentacyjny, podobnie jak na rzecz A. G., która jest osobą posiadającą wyższe wykształcenie i mogącą pracować zarobkowo. Zakwestionował także żądanie odszkodowania co do zasady i co do wysokości.

Pozwana (...) Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w W. wniosła o oddalenie powództwa i zasądzenie od powódek kosztów postępowania. Zakwestionował żądania powódek co do zasady i co do wysokości. Zarzucił, iż powództwo jest przedwczesne, ponieważ do chwili obecnej nie została ustalona wina któregośkolwiek z podmiotów mogących mieć wpływ na wystąpienie wypadku, w wyniku którego zmarł S. G..

(...) S.A. w S., (...) S.A. w W., (...) S.A. w (...) S.A. w W., zawiadomieni o toczącym się postępowaniu w trybie art. 84 k.p.c., nie wnieśli interwencji ubocznych w niniejszej sprawie.

Wyrokiem z dnia 9 czerwca 2015 r. Sąd Okręgowy w Częstochowie zasądził od pozwanych solidarnie na rzecz E. G. 70 000 zł, 9 983, 37 zł i 100 000 wraz z ustawowymi odsetkami do dnia zapłaty od każdej z tych kwot; rentę po 436 zł miesięcznie płatną z góry do dziesiątego dnia każdego miesiąca poczynając od stycznia 2014 roku wraz z ustawowymi odsetkami w przypadku opóźnienia w płatności, którejkolwiek z rat renty za okres od dnia następnego po dniu płatności raty renty do dnia zapłaty, a w pozostałej części jej powództwo oddalił; na rzecz A. G. 60 000 zł i 80 000 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 28 stycznia 2014 roku do dnia zapłaty, oddalając powództwo w pozostałej części; nie obciążył powódek kosztami procesu należnymi pozwanym po stosunkowym rozdzieleniu kosztów; nakazał pobrać od pozwanych solidarnie na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w Częstochowie 14 848, 52 zł z tytułu zwrotu kosztów sądowych, których powódki nie miały obowiązku uiścić w części, co do której powództwo zostało uwzględnione i odstąpił od ściągnięcia z zasądzonych na rzecz powódek roszczenia kosztów sądowych w części, co do której powództwo zostało oddalone.

Jako podstawę faktyczną powołał następujące ustalenia:

W dniu 3 marca 2012 r. o godzinie 20.55 doszło do katastrofy kolejowej w miejscowości C. koło S., polegającej na czołowym zderzeniu dwóch pociągów pospiesznych: (...) relacji P. Główny – (...), stanowiącego własność (...) Spółki Akcyjnej oraz (...) relacji (...), stanowiącego własność (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w W., na szlaku S. – S. na torze nr (...) linii kolejowej stanowiącej obszar zarządcy infrastruktury (...) S.A. w W. Zakład (...) w K.. Warunki udostępniania infrastruktury kolejowej między stronami na okres od 11 grudnia 2011 r. do 8 grudnia 2012 r. określała decyzja nr (...) Prezesa Urzędu Transportu Kolejowego z dnia 30 grudnia 2011 r. zastępująca umowę.

Bezpośrednią przyczyną katastrofy było wyprawienie przez dyżurnego ruchu podg. S. pociągu (...) na sygnał zastępczy na tor szlakowy nr (...) w kierunku przeciwnym do zasadniczego zamiast na tor (...) po niewłaściwie ułożonej i niezabezpieczonej drodze przebiegu i wyprawienie przez dyżurnego ruchu podg. S. pociągu (...) na sygnał zastępczy na zajęty tor szlakowy nr (...). Przyczyną pierwotną było niezastosowanie przez dyżurnego ruchu podg. S. (pracownik (...) S.A.) postanowień przepisów wewnętrznych dotyczących postępowania w przypadku braku możliwości prawidłowego przedstawienia na drodze elektrycznej z pulpitu nastawczego do położenia minus (kierunek zwrotny) sprzężonych rozjazdów nr (...) i nr (...) skutkującego utratą kontroli ich położenia podczas próby przygotowania drogi przebiegu dla pociągu nr (...) na podg. S..

Pośrednimi przyczynami katastrofy były także wyjazd z podg. S. i kontynuowanie jazdy przez pociąg obsługiwany przez drużynę pociągową zatrudnianą przez (...) spółkę z o.o. po torze nr (...) szlaku S. – S. w kierunku przeciwnym do zasadniczego na sygnał (...) bez wskaźnika (...), nie uprawniający do takiej jazdy; wyjazd z podg. S. i kontynuowanie jazdy przez pociąg (...) S.A. po torze nr (...) szlaku S. – S. w kierunku zasadniczym na sygnał (...) ze wskaźnikiem (...), nie uprawniający do takiej jazdy; niedostateczny nadzór nad pracą eksploatacyjną posterunków ruchu, drużyn pociągowych oraz procesem modernizacji i stanem utrzymania infrastruktury.

Ponadto, były także przyczyny systemowe, m.in. ograniczanie skuteczności kontroli wewnętrznej w obszarze eksploatacji i utrzymania przez niezgodne z ogólnymi zasadami i wynikającą z nich obowiązującą strukturą organizacyjną danej jednostki (Zakładu (...)), stosowanie w praktyce podporządkowania tej kontroli tej samej osobie z kierownictwa, co podmioty kontrolowane, dodatkowo zwykle odpowiedzialnej za wyniki eksploatacyjne; niedostatecznie dokładne i restrykcyjne uregulowania przepisów w zakresie stosowania sygnałów zastępczych; niedostateczna częstotliwość i liczba godzin szkoleń personelu wykonującego czynności na stanowiskach związanych bezpośrednio z ruchem pociągów i ich prowadzeniem u zarządców infrastruktury i przewoźników kolejowych (tj. zarówno w (...) S.A., (...) spółce z o.o. i (...) S.A.).

W wyniku katastrofy z dnia (...) śmierć na miejscu zdarzenia poniosło 16 osób, a ciężko rannych zostało 61 osób.

Na skutek aktu oskarżenia wniesionego do Sądu Okręgowego w Częstochowie toczyło się postępowanie karne przeciwko dyżurnemu ruchu w posterunku odgałęzonym S. i dyżurnej ruchu w posterunku odgałęzonym S.. Postawione im zarzuty dotyczyły spowodowania nieumyślnie katastrofy w ruchu lądowym zagrażającej życiu i zdrowiu wielu osób, pasażerów i członków obsługi pociągów oraz mieniu w wielkich rozmiarach, w wyniku czego doszło do zderzenia pociągów, którego następstwem była śmierć szesnastu osób. Z kompleksowej opinii biegłych z Politechniki (...) w K. opracowanej dla potrzeb tego postępowania wynikało, że bezpośredni wpływ na zaistnienie wypadku miało nieprawidłowe zachowanie i dyżurnych posterunków odgałęznych S. i S. i maszynistów obydwu pociągów, którzy mieli obowiązek zatrzymać pociągi i skontaktować się z dyżurnymi ruchu w celu wyjaśnienia wątpliwości, ponieważ sygnały stały w sprzeczności z sytuacją faktyczną, a którego to obowiązku maszyniści nie dopełnili.

Pasażerem pociągu (...) był S. G., podróżujący nim na podstawie zakupionego biletu, który w wyniku obrażeń odniesionych podczas katastrofy zmarł na miejscu wypadku.

S. G. (rocznik 1957) był mężem E. G. (rocznik 1952) od roku 1986 i ojcem A. G. (rocznik 1987). Małżonkowie posiadali wyższe wykształcenie ekonomiczne i przez cały okres trwania małżeństwa pracowali zawodowo. S. G. posiadał certyfikat księgowy potwierdzający kwalifikacje niezbędne do jako: księgowy, starszy księgowy, samodzielny księgowy, specjalista do spraw księgowości, kierownik działu księgowości, kierownik działu finansowego, główny księgowy oraz kierownik do spraw analiz finansowych. W chwili śmierci był w trakcie zdawania egzaminów państwowych na bieglego rewidenta.

E. G. od 2004 r. otrzymywała świadczenie rentowe, w 2007 r. świadczenia emerytalne, obecnie pobiera świadczenia z tytułu renty rodzinnej. Jako księgowi małżonkowie dodatkowo zawierali umowy eksperckie o dzieło i zlecenia, badając bilanse, przygotowując dokumentację w zakresie sprawozdań finansowych. Część z nich realizował sam zmarły, a część wspólnie z żoną, przy czym powódka z uwagi na stan zdrowia nie była w stanie bez pomocy męża przyjmować zleceń wiążących się z transportem dokumentacji i własnego komputera.

Rodzina była niezwykle zżyta, jej członkowie spędzali razem dużo czasu, ich więź emocjonalna była bardzo silna, przez co znajdowali w sobie nawzajem oparcie. E. G. i jej mąż wszędzie zazwyczaj chodzili razem (zakupy, kino, kościół), wspólnie załatwiali wszystkie sprawy i podejmowali decyzje. Wspólnie z córką spędzali wakacje, zwiedzając Polskę i sąsiednie kraje. W czasie studiów córki S. G. kontaktował się z nią prawie codziennie. A. G. we wrześniu 2011 r. zawarła związek małżeński z Ł. P., a 13 września 2013 r. urodziła syna.

Marzeniem rodziców było, aby córka i jej mąż założyli własną firmę i zamierzali im w tym pomóc, a S. G. deklarował także pomoc księgową. Inwestowali w wykształcenie córki oraz standard życia, kupując w K. małe mieszkanie i samochód. Pokrywali także opłaty za mieszkanie, zaopatrywali w produkty żywnościowe, wspierali finansowo, co łącznie mogło sięgać 1 500 zł miesięcznie.

Nagła śmierć męża pozbawiła powódkę poczucia bezpieczeństwa, spowodowała wystąpienie dolegliwości nerwicowych, głównie stanów lękowych i objawów depresyjnych. Obniżył się komfort jej życia, ograniczeniu uległy jej aktywność życiowa, zaradność, kontakty z ludźmi. Powódka nie przystosowała się do obecnej sytuacji życiowej, nie widzi perspektyw na lepsze życie. Bezpośrednio po wiadomości o śmierci męża E. G. przeżyła szok, wezwano karetkę pogotowia. Nie jadła, znacznie schudła i zaostrzyły się u niej dolegliwości ze strony żołądka, na który leczyła się od 2008 r. Stała się bardzo nerwowa i pojawiły się u niej także dodatkowe dolegliwości bólowe związane z powiększeniem wątroby. W okresie od 22 marca do 17 maja 2012 r. powódka korzystała z pomocy Ośrodka Interwencji Kryzysowej w K. z powodu ostrych reakcji emocjonalnych wywołanych traumatyczną żałobą po nagłej utracie męża.

Utraciła też pomoc „fizyczną” i wsparcie organizacyjne konieczne z uwagi na jej problemy zdrowotne, związane z brakiem możliwości obciążania stawów po przebytych w 2004 r. wszczepieniu protezy stawu biodrowego. Aktualnie o pomoc w zakupach, czy transporcie musi prosić córkę i zięcia.

A. G. również była bardzo silnie emocjonalnie związana z ojcem, była jego ukochaną córeczką. Jego śmierć była dla niej szczególnie traumatycznym wydarzeniem. Od chwili katastrofy nie jest w stanie podróżować pociągiem, a podróże bliskich osób wiążą się z przeżywaniem przez nią silnego stresu, niepokoju, domaga się ciągłego kontaktu telefonicznego w trakcie podróży, w razie braku kontaktu doznaje uczucia paniki. Szczególnie obciążające psychicznie są powracające obrazy z miejsca zdarzenia, uczucie niemocy, bolesne przeżycia mające miejsce po zdarzeniu, np. związane z koniecznością identyfikacji rzeczy należących do ojca. Powódka utraciła poczucie bezpieczeństwa, źle sypia i źle znosi nieobecność w domu osób jej bliskich. Odczuwa też żal z tego powodu, że ojciec nie miał możliwości zobaczenia upragnionego wnuka. W okresie od 3 marca do 2 października 2012 r. intensywnie korzystała z pomocy Ośrodka Interwencji Kryzysowej w K., później pozostając w kontakcie doraźnym. Z powodu ostrej reakcji emocjonalnej na traumatyczną utratę ojca i jej okoliczności wymagała konsultacji lekarza psychiatry i wsparcia farmakologicznego.

S. G. w 2009 roku uzyskał dochód w kwocie 56 656,84 zł, E. G. 34 031,34 zł. W 2010 roku było to odpowiednio 55 434,36 zł i 34 251,06 zł, a w 2011 roku 55 228,01 zł i 37 938,64 zł. W 2012 roku E. G. uzyskała dochód w kwocie 75 415 zł, w 2013 roku – 55 440,12 zł.

A. G. ukończyła studia na kierunku geografii, ponadto od 1 października 2009r. do 30 czerwca 2011 r. uczęszczała do dwuletniej Szkoły Wnętrz i Przestrzeni w K., gdzie ukończyła dwa lata nauki, ale nie podchodziła do egzaminu dyplomowego. Od 26 stycznia 2012r. była zarejestrowana jako osoba bezrobotna bez prawa do zasiłku w Powiatowym Urzędzie Pracy w N.. Po urodzeniu dziecka przebywała na urlopie macierzyńskim i otrzymywała zasiłek w kwocie 1 169 zł. W lutym 2013 r. podjęła pracę jako pomocnik księgowego, osiąga wynagrodzenie w kwocie około 1 200 zł, przy czym aktualnie przebywa na urlopie wychowawczym. Mąż powódki Ł. P. w latach 2011-2012 nie uzyskał żadnych dochodów. Za 2013 r. A. G. i Ł. P. uzyskali dochód w kwocie 15 563 zł. Ł. P. od lutego 2015 r. podjął pracę w firmie zajmującej się projektowaniem domów, zarabia około 1 250 zł.

Powołując się na art. 435 § 1 k.c. sąd pierwszej instancji zaznaczył, że przewiduje on surową odpowiedzialność na zasadzie ryzyka, która charakteryzuje niezależnością od winy prowadzącego przedsiębiorstwo, zobowiązanego do wynagrodzenia szkody związanej z nastawioną na zysk działalnością gospodarczą w postaci przedsiębiorstwa wprawianego w ruch za pomocą sił przyrody, przy czym „ruch przedsiębiorstwa (zakładu)” w rozumieniu tego przepisu trzeba traktować szeroko. Wyrządzenie szkody przez ruch przedsiębiorstwa ma zatem miejsce zarówno wtedy, gdy szkoda jest bezpośrednim skutkiem użycia sił przyrody i pozostaje w związku przyczynowym z niebezpieczeństwem wynikającym z zastosowania tych sił, jak i wtedy, gdy pozostaje w związku z samym tylko funkcjonowaniem przedsiębiorstwa jako całości.

Zdaniem Sądu Okręgowego w świetle materiału dowodowego i nie kwestionowanych przez pozwanych okoliczności, nie budzi wątpliwości odpowiedzialność spółki z ograniczoną odpowiedzialnością (...) w (...) Spółki Akcyjnej w W. za szkody poniesione w związku ze śmiercią w katastrofie kolejowej męża i ojca powódek.

Nie miała bowiem miejsca żadna z przesłanek egzoneracyjnych. S. G. jako pasażer pociągu nie przyczynił się do zaistnienia szkody. Nie doszło do niej także w wyniku działania siły wyższej czy wyłącznej winy osoby trzeciej, ponieważ wszystkie osoby, których ewentualne nieprawidłowe zachowanie stanowiło przyczynę lub współprzyczynę szkody, były pracownikami pozwanych bądź osobami, którymi pozwane spółki się posługiwały w ramach swojej działalności.

Sąd pierwszej instancji podkreślił przy tym, iż nawet jeżeli uwagi spółki (...) odnośnie wagi zawinienia dyżurnego ruchu będącego pracownikiem pozwanego (...) S.A. w spowodowaniu katastrofy i zaniedbań pracowników (...) S.A. są słuszne, to dla odpowiedzialności (...) wobec powódek okoliczność ta nie ma znaczenia. (...) Spółki Akcyjnej, z infrastruktury której, na podstawie zawartych porozumień korzystały też (...) nie byli „osobami trzecimi” w rozumieniu art. 435 § 1 k.c. w stosunku do pozwanej spółki (...). S. G. w chwili katastrofy był natomiast pasażerem pociągu należącego do przedsiębiorstwa pozwanego (...) i jego śmierć pozostaje w związku przyczynowym z ruchem tego pociągu, a tym samym w związku z ruchem przedsiębiorstwa wprawianego w ruch za pomocą sił przyrody. Sąd

zaakcentował również, że żaden z pozwanych nie kwestionował sporządzonego przez Państwową Komisję Badania Wypadków Kolejowych raportu.

Dla przyjęcia odpowiedzialności pozwanych przedsiębiorstw wobec powódek w ocenie sądu pierwszej instancji nie miał znaczenia zakres odpowiedzialności i stopień winy każdej z pozwanych spółek (czy (...) S.A. jako właściciela drugiego pociągu biorącego udział w katastrofie), gdyż stosownie do art. 441 § 1 k.c. ich odpowiedzialność jest solidarna.

Kwestia zatem stopnia winy i zakresu przyczynienia się każdej ze spółek do powstania szkody, może mieć jedynie znaczenie na etapie ewentualnych rozliczeń regresowych pomiędzy nimi w oparciu o art. 441 § 2 k.c., a nie dla ponoszenia odpowiedzialności na podstawie art. 435 § 1 k.c. wobec powódek jako osób trzecich poszkodowanych ruchem ich przedsiębiorstw. Z tych względów jako zbędne dla rozstrzygnięcia oddalone zostały wnioski pozwanych o zawieszenie postępowania, czy o dopuszczenie dowodu z opinii Instytutu (...) w W. lub Politechniki w K. oraz dowodu z opinii biegłego sądowego z zakresu kolejnictwa – na okoliczność przyczyn katastrofy i zakresu odpowiedzialności poszczególnych biorących w niej udział podmiotów.

Roszczenie o zadośćuczynienie z art. 446 § 4 k.c. ma na celu kompensację doznaną krzywdy, a więc złagodzenie cierpienia psychicznego wywołanego śmiercią osoby bliskiej może odnosić się do stopy życiowej społeczeństwa, ale nie może pozbawić zadośćuczynienia jego zasadniczej roli jaką jest funkcja kompensacyjna. W oparciu o poczynione ustalenia Sąd Okręgowy stwierdził, iż więź pomiędzy powódkami a zmarłym była bardzo silna i jej nagłe, nieodwracalne zerwanie w znaczący sposób wpłynęło na stan emocjonalny powódek, powodując u nich głęboką żalobę i wstrząs psychiczny.

W przypadku E. G. mąż był dla niej wielkim wsparciem emocjonalnym i mobilizował ją do aktywności życiowej; w przeważającej mierze jej życie koncentrowało się wokół męża i córki, w związku z czym rozmiar cierpienia był bardzo duży. Śmierć męża diametralnie zmieniła jej życie, nagle utraciła oparcie i poczucie bezpieczeństwa. Nadal odczuwa smutek, żal i tęsknotę; czuje się bardziej bezradna w normalnym codziennym funkcjonowaniu i w większym stopniu zależna od pomocy innych osób niż wcześniej.

Doznała wielu negatywnych przeżyć psychicznych (cierpienie, żal, przygnębienie). Wywołany tym zdarzeniem wstrząs psychiczny objawiał się obniżeniem nastroju, skłonnością do płaczu, utratą poczucia bezpieczeństwa, obawami o przyszłość.

A. G. również była silnie emocjonalnie związana z ojcem. Ich relacje nacechowane były serdecznością, wyrozumiałością, wzajemną pomocą. Mimo, iż córka była osobą dorosłą, ojciec dawał jej poczucie oparcia, służył radą, pomagał w różnych sferach życia, dążył do osiągnięcia przez nią wykształcenia, stabilizacji zawodowej i dojrzałości życiowej. Ojciec zajmował zatem bardzo ważne, jedno z priorytetowych miejsc w życiu powódki i jego nagła śmierć spowodowała cierpienie psychiczne o znacznym nasileniu. Pomimo tego powódka nie stała się osobą całkowicie samotną, gdyż pozostali inni bliscy mąż, matka, dziecko.

Kierując się tymi względami sąd jako punkt wyjścia do ustalenia wysokości zadośćuczynienia należnego E. G. przyjął 150 000 zł, a ponieważ ubezpieczyciel wypłacił jej z tego tytułu 80 000 zł, zasądził pozostałą kwotę 70 000 zł.

Natomiast takim punktem wyjścia do ustalenia zadośćuczynienia na rzecz A. G. było 120 000 zł, co po odliczeniu już wypłaconego świadczenia w wysokości 60 000 zł, spowodowało zasądzenie pozostałych do zapłaty 60 000 zł.

Rozważając zasadność zgłoszonego przez powódki żądania odszkodowania za znaczne pogorszenie sytuacji życiowej, sąd pierwszej instancji odwołując się m. in. do rozumienia tego pojęcia jako wynagrodzenia szkody majątkowej polegającej zarówno na uszczerbku w aktualnej sytuacji materialnej ale i na realnej możliwości polepszenia warunków życiowych w przyszłości oraz utracie wsparcia i pomocy w różnych sytuacjach życiowych i bytowych ze strony zmarłego w przyszłości uznał, że zostały one w odniesieniu do E. G. i A. G. spełnione.

Obydwie powódki mogły bowiem liczyć na wsparcie S. G. w przeróżnych sytuacjach życiowych, zwłaszcza że właściwie wszystkie działania zmarłego i miały na celu polepszenie sytuacji życiowej i ekonomicznej swojej rodziny, którą tworzył wraz z żoną i córką.

I tak sytuacja życiowa E. G. na skutek śmierci męża uległa drastycznej zmianie, gdyż mąż zapewniał jej nie tylko istotne wsparcie psychiczne, ale i faktyczną pomoc „fizyczną” w związku z problemami zdrowotnymi, wyręczał ją w różnych czynnościach, zwłaszcza wymagających większej mobilności i wysiłku. W związku z tym powódka w przyszłości może wymagać pomocy innej osoby w szerszym zakresie. Ponieważ S. G. w chwili śmierci miał 54 lata to licząc, że pomagałby żonie jeszcze tylko przez 10 lat po dwie godziny dziennie, przy przyjęciu stawki nie przewyższającej stosowanej przez MOPS za usługi opiekuńcze, tj. 10 zł za godzinę dawało to kwotę 72 000 zł (30 dni × 2 godziny dziennie × 10 zł × 12 miesięcy × 10 lat = 72 000 zł) do czego dochodzą innych niewymierne strat o charakterze ekonomicznym. Przedstawione wyliczenie w ocenie sądu miało jedynie charakter orientacyjny i obrazowy, gdyż wyliczenia takiego odszkodowania nie jest możliwe w sposób ściśle matematyczny i dlatego też uznał, że żądanie E. G. zasługuje na uwzględnienie w wysokości 100 000 zł i taką też kwotę w oparciu o art. 446 § 3 k.c. zasądził.

Także A. G. na skutek śmierci ojca doznała znacznego pogorszenia sytuacji życiowej, gdyż była dla niego „oczkiem w głowie”, w związku z czym wspierał ją w różnych sprawach życiowych, doradzał, jak wynika z zeznań świadka Ł. P., nawet łagodził spory z jej mężem, a także pomagał w wymiarze ekonomicznym. Wprawdzie – jak podkreślił Sąd Okręgowy - brak podstaw do przyjęcia, że po zakończeniu edukacji córki, comiesięcznie alimentowałyby dorosłą, zamężną i pracującą powódkę określoną kwotą pieniężną, jednakże mogła ona liczyć w razie potrzeby także na jego pomoc finansową, która mogła być bardziej intensywna do czasu podjęcia pracy, później zaś można z dużym prawdopodobieństwem byłaby okazjonalna. Nie znalazł tym samym podstaw do uwzględnienia roszczenia A. G. o rentę, ponieważ jej szkoda o charakterze materialnym nie miała charakteru periodycznego i powtarzalnego i nie polegała na comiesięcznym braku określonej sumy pieniężnej, którą ojciec miałby ją alimentować. Jednakże miała wymiar ekonomiczny i gdyby orientacyjnie przyjąć, że rodzice wspieraliby ją w taki sam sposób jak w okresie studiów jeszcze przez 4-5 lat czyli w wysokości około 1 500 zł miesięcznie - na pomoc ojca przypadaliby ok. 750 zł, to daje szacunkowo ok. 36 000 zł – 45 000 zł. A. G. dodatkowo mogłaby liczyć na istotną, choć niewymierną pomoc ojca z uwagi na jego kwalifikacje zawodowe jako księgowego, polegającą na przygotowywaniu odpowiedniej dokumentacji związanej z planowaną działalnością gospodarczą. Dlatego też zasądził na jej rzecz z tytułu odszkodowania z art. 446 § 3 k.c. 80 000 zł.

Uzasadniając przyznanie odsetek od daty wytoczenia powództwa, tj. od 28 stycznia 2014 r. sąd wyjaśnił, że powódki zgłosiły szkodę i wzywały pozwanych do zapłaty jeszcze przed wytoczeniem powództwa, a ponieważ zasadą jest, że zarówno odszkodowanie jak i zadośćuczynienie za krzywdę stają się wymagalne po wezwaniu zobowiązanego do spełnienia świadczenia (art. 455 § 1 k.c.) niedopuszczalne byłoby przyjęcie stanowiska pozwanych, że poszkodowany ma czekać z otrzymaniem świadczenia z tytułu odsetek do chwili ustalenia wysokości szkody w wyroku sądowym.

Odnośnie renty żądanej przez E. G. sąd pierwszej instancji wskazał, odszkodowanie z § 3 art. 446 k.c. obejmuje szkody, które nie ulegają uwzględnieniu przy zasądzeniu renty, ponieważ są to szkody często nieuchwytne lub trudne do wyliczenia, prowadzące do znacznego pogorszenia sytuacji życiowej osoby najbliższej, natomiast renta związana jest z utratą konkretnej miesięcznej sumy pieniężnej. Wprawdzie w orzecznictwie istnieją rozbieżności co do kwalifikacji małżonka jako uprawnionego do renty z art. 446 § 2 k.c. niezależnie od tego w niniejszej sprawie zachodziły podstawy do zasądzenia renty na rzecz żony zmarłego, ponieważ zgodnie z art. 446 § 2 k.c. takiej samej renty mogą żądać też inne osoby bliskie, którym zmarły dobrowolnie i stale dostarczał środków utrzymania, jeżeli z okoliczności wynika, że wymagają tego zasady współżycia społecznego. Renta w tym wypadku ma charakter odszkodowawczy i stanowi wynagrodzenie straty, jakiej doznała osoba uprawniona przez niemożność uzyskania należnego świadczenia, które wcześniej otrzymywała. Dochody wypracowywane przez S. G. były wyższe niż dochody osiągane przez jego żonę, przy czym, dochody obojga wchodziły w skład majątku dorobkowego służącego wspólnemu utrzymaniu. Oznacza to, że pewna część zarobków zmarłego stanowiła sumę środków utrzymania, którą zmarły dobrowolnie i stale dostarczał swojej żonie. Wprawdzie po jego śmierci, z uwagi na wcześniej zawarte umowy zlecenia, dochody powódki za 2012

r. uległy zwiększeniu, ale nie osiągnęły one i tak poziomu wspólnych dochodów małżonków sprzed wypadku, ale już w następnym roku znowu uległy zmniejszeniu. Wysokość kosztów utrzymania ponoszonych przez małżonków przed wypadkiem i już samodzielnie przez powódkę jest w zasadzie porównywalna, wynosiła i wynosi około 3 000 zł. Ze względu na sytuację życiową i zdrowotną powódki, fakt iż z czasem zapewne jej siły i wydajność w zakresie prac zleconych będą się zmniejszać, Sąd Okręgowy uznał iż zasądzenie na jej rzecz renty jest uzasadnione w świetle zasad współżycia społecznego.

S. G. w 2009 roku uzyskał miesięczny 4 721,40 zł, a E. G. w 2 835,95 zł. Łącznie miesięcznie małżonkowie osiągnęli dochody w kwocie ok. 7 558 zł, czyli na każdego z małżonków przypadało 3 779 zł. Powódka korzystała zatem dodatkowo z dochodów męża w kwocie około 943 zł ($3\,779\text{ zł} - 2\,836\text{ zł} = 943\text{ zł}$).

W 2010 roku mąż powódki osiągnął miesięcznie – 4 619,53 zł, a powódka 2 854,26 zł. Razem daje to sumę 7 473,79 zł miesięcznie, na dwie osoby – po ok. 3 737 zł. Powódka korzystała zatem dodatkowo z dochodów wypracowanych przez męża w kwocie około 883 zł ($3\,737\text{ zł} - 2\,854\text{ zł} = 883\text{ zł}$).

W 2011 roku było to odpowiednio 4 602,33 zł i 3 161,55 zł. Razem osiągnęli dochód w kwocie 7 763,88 zł, na dwie osoby daje to po 3 881,94 zł. Powódka korzystała zatem dodatkowo z dochodów wypracowanych przez męża po około 721 zł miesięcznie ($3\,881\text{ zł} - 3\,161\text{ zł} = 721\text{ zł}$).

Średnia strata powódki wynosi zatem kwotę około 850 zł miesięcznie ($943\text{ zł} + 883\text{ zł} + 721\text{ zł} = 2\,547\text{ zł} : 3 \approx 850\text{ zł}$). Ponieważ ubezpieczyciel wypłaca już rentę na podstawie art. 446 § 2 k.c. w wysokości 414 zł 07 gr miesięcznie, Sąd zasądził na rzecz powódki od pozwanych solidarnie rentę w wysokości różnicy, tj. w kwocie po 436 zł ($850\text{ zł} - 414\text{ zł} = 436\text{ zł}$) poczynając od stycznia 2014 r.

Za poprzedni okres, tj. od marca 2012 r. do grudnia 2013 r. ta skapitalizowana rentę wynosi 9 983,37 zł i taka zastała zasądzona wraz z odsetkami od daty wytoczenia powództwa wobec wcześniejszego zgłoszenia roszczenia i wezwania do zapłaty. Kwota ta została wyliczona w następujący sposób: za okres od marca 2012r. do lutego 2013r. – $850\text{ zł} \times 11\text{ miesięcy} = 9\,350\text{ zł} - 3\,726\text{ zł} = 5\,624\text{ zł}$ 63 gr (kwota, która została faktycznie wypłacona za ten okres czasu przez ubezpieczyciela tytułem jednorazowego wyrównania renty) = 5 623 zł 37 gr. Następnie od marca 2013r. do grudnia 2013r. = $436\text{ zł} \times 10\text{ miesięcy} = 4\,360\text{ zł}$. Razem 9 983 zł 37 gr ($5\,623\text{ zł} + 4\,360\text{ zł}$).

Jako podstawę orzeczenia o kosztach procesu sąd powołał art. 102 k.p.c.

Koszty poniesione w toku procesu przez powódki obejmowały: część opłaty od pozwu w kwotach 2 000 zł (k. 220) i 1 500 zł (k. 220), koszty zastępstwa procesowego w kwocie po 7 200 zł i opłatę od pełnomocnictwa w kwocie 34 zł.

Pozwani ponieśli koszty obejmujące: koszty zastępstwa procesowego w kwocie po 7 200 zł, opłatę od pełnomocnictwa w kwocie po 17 zł.

Powódka E. G. wygrała proces w 38%, a powódka A. G. w 44%, wobec czego po stosunkowym rozdzieleniu kosztów powódki musiałyby uiścić na rzecz pozwanych: kwotę 972 zł (od E. G.) i 206 zł (od A. G.).

W niniejszej sprawie za zastosowaniem art. 102 k.p.c. przemawiał charakter sprawy, sytuacja życiowa powódek, ogromne poczucie krzywdy po stronie powodowej, a także sytuacja materialna powódek, która skutkowałą częściowym zwolnieniem ich od kosztów sądowych w niniejszej sprawie.

Koszty sądowe poniesione w toku procesu przez Skarb Państwa obejmowały: opłatę od pozwu w pozostałej części, tj. w kwocie 22 494 zł ($24\,494\text{ zł} - 2\,000\text{ zł}$) oraz w kwocie 14 320 zł ($15\,820\text{ zł} - 1\,500\text{ zł}$). Łącznie w kwocie 36 814 zł.

Stosownie do art. 113 ust. 1 ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych Sąd nakazał pobrać od pozwanych solidarnie na rzecz Skarbu Państwa 14 848 zł 52 gr tytułem zwrotu kosztów sądowych, w części co do której powództwo zostało uwzględnione, tj. 38% z 22 494 zł = 8 547 zł 72 gr i 44% z 14 320 zł = 6 300 zł 80 gr. Razem – 14 848 zł 52 gr ($8\,547\text{ zł} + 6\,300\text{ zł}$).

Natomiast na podstawie art. 113 ust. 4 powołanej ustawy, z uwagi na charakter sprawy i sytuację życiową powódek, Sąd odstąpił od obciążenia powódek kosztami sądowymi z zasądzonego roszczenia w części, w której powództwo zostało oddalone.

Apelacje od tego wyroku wnieśli obydwaj pozwani.

(...) spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w W. zaskarżyła wyrok w części, to jest odnośnie punktów 1, 2, 3, 4, 5, 6 i 9. Zarzuciła naruszenie przepisu art. 446 § 3, § 4 i § 2 k.c. przez ich niewłaściwe zastosowanie oraz naruszenie przepisów postępowania w postaci naruszenia art. 177 § 1 pkt 4 k.p.c. przez jego niezastosowanie i zaniechanie przez sąd ustalenia czy zachodzi konieczność zawieszenia postępowania w sprawie do czasu rozpatrzenia zagadnienia prejudycjalnego związanego z ustaleniem odpowiedzialności za katastrofę kolejową pod S. w postępowaniu karnym.

Wskazując na te zarzuty pozwana spółka domagała się zmiany zaskarżonego wyroku przez oddalenie powództwa w całości i zasądzenie od powodów na swoją rzecz kosztów procesu za obydwie instancje, ewentualnie uchylenia zaskarżonego wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania sądowi pierwszej instancji z pozostawieniem mu orzeczenia o kosztach procesu.

Pozwana (...) S.A. w W. zaskarżyła wyrok w części, to jest w zakresie punktów 1, 2, 3, 4, 5, 6, 8 i 9, zarzucając:

naruszenie przepisów prawa materialnego, a to art. 6 przez nieuzasadniony brak wyegzekwowania od strony powodowej obowiązku wykazania związku pomiędzy powstałą szkodą a rzekomym ruchem przedsiębiorstwa pozwanej oraz stopnia pogorszenia sytuacji życiowej powódek wskutek śmierci S. G. i zakresu niezbędnej opieki nad E. G., którą mógłby sprawować zmarły, w tym ilości godzin niezbędnej opieki i przeciętnych kosztów z tym związanych;

art. 435 § 1 k.c. przez bezpodstawne uznanie, że (...) powinna ponosić odpowiedzialność na zasadzie ryzyka, pomimo faktycznego braku spełnienia przesłanek tego przepisu, w szczególności w sytuacji gdy brak jest przedsiębiorstwa prowadzonego przez pozwanego, które byłoby wprawiane w ruch z wykorzystaniem sił przyrody;

art. 446 § 2, 3 i 4 k.c. przez niewłaściwe zastosowanie, wskutek czego sąd pierwszej instancji w sposób nieprawidłowy ocenił stopień pogorszenia sytuacji życiowej powódek, w sytuacji gdy nie wykazały tego stopnia, a sąd ustalił wysokość poszczególnych świadczeń jedynie w oparciu o własne niepoparte argumentacją faktyczną i prawną ustalenia i nie wyjaśnił w sposób należyty dokonanych wyliczeń oraz błędnie ocenił, że odpowiednim zadośćuczynieniem dla E. G. jest 70 000 zł, pomimo że ubezpieczyciel wypłacił już 80 000 zł, a dla A. G. 60 000 zł, pomimo uprzedniej wypłaty 60 000 złotych, ustalił wysokość renty na rzecz E. G. w kwocie po 436 złotych miesięcznie i w konsekwencji błędnie uznał, że zasądzona dodatkowa renta odpowiada uzasadnionym potrzebom powódki oraz możliwościom zarobkowym i majątkowym zmarłego, w sytuacji gdy wymogi te spełnia wypłacana już przez ubezpieczyciela renta w wysokości 414,07 zł;

naruszenie przepisów prawa procesowego mające wpływ na wynik sprawy, to jest art. 177 § 1 pkt 4 k.p.c. przez wydanie wyroku bez wcześniejszego prawomocnego zakończenia postępowania karnego, pomimo że w przypadku wyroku skazującego nastąpiłoby związanie ustaleniami tego wyroku sądu pierwszej instancji wpływające na treść rozstrzygnięcia;

art. 217 § 1 w zw. z art. 227 k.p.c. przez bezpodstawne oddalenie wniosków dowodowych, to jest dowodu z wywiadu środowiskowego na okoliczność ustalenia sytuacji materialnej i rodzinnej powódek i wpływu śmierci S. G. na ich obecne życie, a tym samym zasądzenie przez sąd odszkodowania, zadośćuczynienia i renty w kwotach wygórowanych i oderwanych od ustalonego stanu faktycznego;

art. 217 § 1 w zw. z art. 227, 278 § 1 i art. 290 § 1 k.p.c. przez oddalenie wniosku o dopuszczenie dowodu z opinii Instytutu (...) w W. lub Politechniki w K. dla ustalenia przyczyn katastrofy, a także zakresu odpowiedzialności poszczególnych osób biorących udział w powyższym zdarzeniu i podmiotów odpowiedzialnych za działania tych osób,

podczas gdy ustalenie tych okoliczności wymagało uzyskania opinii podmiotów posiadających specjalistyczną wiedzę z dziedzin związanych z ruchem i bezpieczeństwem ruchu kolejowego;

art. 233 § 2 k.p.c. przez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów, dokonanej wybiórczo w sposób niewszzechstronny i nielogiczny przez ustalenie w sposób dowolny bezpośrednich i pośrednich przyczyn zdarzenia, w sytuacji gdy było to możliwe jedynie w oparciu się o opinię sporządzoną przez podmiot posiadający specjalistyczną wiedzę w zakresie organizacji ruchu kolejowego i przyczyn katastrof kolejowych oraz wskazanie w sposób dowolny podmiotów odpowiedzialnych za zaistniałe zdarzenie, w sytuacji gdy obecnie toczy się postępowanie karne mające na celu ustalenie oraz ukaranie osób odpowiedzialnych za to zdarzenie;

art. 328 § 2 k.p.c. przez brak wskazania w uzasadnieniu wyroku wyjaśnienia przyczyn wyboru podstawy prawnej, to jest art. 435 k.c., przede wszystkim zaś przez zaniechanie przedstawienia argumentacji wskazującej przyczynę uznania (...) za przedsiębiorstwo uprawiane w ruch za pomocą sił przyrody, a także podstawy istnienia rzekomej solidarnej odpowiedzialności obydwu pozwanych, co powoduje że zaskarżony wyrok wymyka się kontroli instancyjnej;

błąd w ustaleniach faktycznych stanowiących podstawę wydanego orzeczenia przez niesłuszne uznanie, że (...) jest przedsiębiorstwem uprawianym w ruch za pomocą sił przyrody, jak również uznanie pomimo braku jakichkolwiek inicjatywy dowodowej powódek w tym zakresie, że szkoda wynikająca ze śmierci S. G. pozostaje w związku z ruchem tego przedsiębiorstwa.

W konsekwencji (...) domagało się uchylenia zaskarżonego wyroku w całości oraz przekazania sprawy do ponownego rozpoznania sądowi pierwszej instancji oraz zasądzenia od pozwanej na rzecz powódki kosztów postępowania za obie instancje.

W odpowiedzi na obydwie apelacje powódki wnosiły o ich oddalenie i zasądzenie na swoją rzecz kosztów postępowania apelacyjnego.

Sąd Apelacyjny zważył, iż:

Na wstępie należy zauważyć, iż choć zakres zaskarżenia wyroku przez obydwie pozwane spółki był zbliżony, dalej idącą apelacją była apelacja (...) S.A. w W., która w pierwszej kolejności kwestionowała samą zasadę swojej odpowiedzialności, a dopiero w drugim rzędzie zasadność i wysokość poszczególnych roszczeń zasądzonych na rzecz powódek. Z tego też względu zostanie ona rozważana w tej części jako pierwsza.

Zgodnie z przepisem art. 435 § 1 k.c. prowadzący na własny rachunek przedsiębiorstwo lub zakład uprawiany w ruch za pomocą sił przyrody (pary, gazu, elektryczności, paliw płynnych itp.) ponosi odpowiedzialność za szkodę na osobie lub mieniu, wyrządzoną komukolwiek przez ruch przedsiębiorstwa lub zakładu, chyba że szkoda nastąpiła wskutek siły wyższej albo wyłącznie z winy poszkodowanego lub osoby trzeciej, za którą nie ponosi odpowiedzialności.

Jak wskazał Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 25 maja 2012 r. (I CSK 509/11) definiując pojęcie "przedsiębiorstwo poruszane siłami przyrody" w ujęciu funkcjonalnym jest to przedsiębiorstwo, którego globalny cel funkcjonowania jest zależny od użycia sił przyrody, a korzystanie z nich stanowi warunek konieczny jego istnienia i funkcjonowania w tym sensie, że zarówno jego struktura jak i system organizacji i wykonywania zadań jest dostosowany do sił przyrody i zależny od nich. Dodatkowo ruch tego rodzaju przedsiębiorstwa wiąże się ze znacznym stopniem ryzyka możliwości wyrządzenia szkody osobom trzecim, a użycie urządzeń technicznych, o znacznym stopniu komplikacji technicznej ma charakter powszechny.

Rozważyć zatem należało czy działalność (...) S.A. spełnia te właśnie przesłanki. Co do zasady spółka ta w myśl art. 15 ust. 1 ustawy z dnia 8 września 2000 r. o komercjalizacji, restrukturyzacji i prywatyzacji przedsiębiorstwa państwowego "...", została utworzona przez (...) S.A. do prowadzenia działalności w zakresie zarządzania liniami kolejowymi i zarządza liniami kolejowymi oraz pozostałą infrastrukturą kolejową, określoną w przepisach ustawy z dnia 28 marca 2003 r. o transporcie kolejowym (ust. 4a). Z kolei zgodnie z art. 5 ust. 1 ustawy z dnia 28 marca 2003 r.

o transporcie kolejowym (Dz.U.2015.1297 j.t.) zarządzanie infrastrukturą kolejową polega na: budowie i utrzymaniu infrastruktury kolejowej, prowadzeniu ruchu pociągów na liniach kolejowych, utrzymywaniu infrastruktury kolejowej w stanie zapewniającym bezpieczne prowadzenie ruchu kolejowego i udostępnianiu tras dla przejazdu pociągów na liniach kolejowych i świadczeniu usług z tym związanych. Oczywiście można zgodzić się ze skarżącą spółką (...), iż do budowy i utrzymania infrastruktury kolejowej rozumianej w sposób wskazywany przez pozwaną, czyli jako tory kolejowe, wykorzystanie sił przyrody może mieć ograniczone znaczenie, to trudno sobie obecnie wyobrazić prowadzenie ruchu pociągów bez urządzeń takimi siłami napędzanych. Jednocześnie stanowisku temu nie stoi na przeszkodzie możliwość wykonywania pewnych czynności ręcznie (n.p. przywoływane przez pozwaną przestawienie zwrotnicy), jedynie przy użyciu sił ludzkich, gdyż jest to jednak wyjątek, a możliwość taka właśnie ze względu na skalę zagrożeń jakie za sobą niesie ruch pojazdów o tak dużej masie jak pociągi, musi istnieć obok sterowania automatycznego.

Dla poparcia tego rozumowania można odwołać się do sytuacji, gdy przyjęto, że nawet właściciel gospodarstwa rolnego, które co do zasady nie jest przedsiębiorstwem wprawianym w ruch za pomocą sił przyrody, może ponosić odpowiedzialność na zasadzie ryzyka w wypadku gdy prowadzenie danego rodzaju działalności i uzyskiwanie jej efektów pozostaje w bezpośrednim związku ze stanem nasycenia i wykorzystania urządzeń poruszanych za pomocą sił przyrody w takiej relacji, że od stopnia wykorzystania tych sił zależy funkcjonowanie tego przedsiębiorstwa (por. wyrok SA w Krakowie I ACr 429/93).

Chybione jest natomiast porównywanie pozwanej (...) do zarządcy autostrady, czy zarządcy sygnalizacji świetlnej i powoływanie się na odnoszące się do tego rodzaju działalności orzeczenia, gdyż ci ostatni zarządcy mają zupełnie inne zadania, a w szczególności nie zajmują się prowadzeniem ruchu pojazdów poruszających się po drogach, w przeciwieństwie do pozwanej, do istoty działalności której należy prowadzenie ruchu pociągów na liniach kolejowych. Trudno zresztą nawet sobie wyobrazić, iż obsada konkretnego pociągu wybiera trasę i decyduje z której linii i w jakim zakresie będzie korzystać, gdyż właśnie te decyzje leżą po stronie pozwanej, co ostatecznie przyznał jej pełnomocnik na rozprawie w dniu 12 kwietnia 2016 r. (protokół k. 707).

Z tych też wszystkich względów podnoszony w apelacji zarzut naruszenia art. 435 § 1 k.c. w ocenie Sądu Apelacyjnego nie był zasadny.

Jednakże nawet gdyby uznać, że (...) S.A. rzeczywiście nie jest przedsiębiorstwem wprawianym w ruch za pomocą sił przyrody, to w tej konkretnej sprawie ponosi ona odpowiedzialność także na zasadzie winy za niedozwolone działania i zaniechania swojego pracownika – art. 430 k.c.

Ponieważ w tym względzie podniosła ona również zarzuty dotyczące naruszenia prawa procesowego, a to art. 217 § 1 w zw. z art. 227, 278 § 1 i art. 290 § 1 k.p.c. oraz art. 233 § 1 k.p.c., czy podobnie jak druga z pozwanych art. 177 § 1 pkt 4 k.p.c. zostaną one omówione łącznie.

Rozpocząć wypada od przypomnienia, iż zgodnie z art. 11 k.p.c. ustalenia wydanego w postępowaniu karnym prawomocnego wyroku skazującego co do popełnienia przestępstwa wiążą sąd w postępowaniu cywilnym. Zasada ta oznacza, odmiennie niż zdają się to wywodzić pozwani, że przepis ten nie wprowadza dla sądu rozpoznającego sprawę cywilną zakazu samodzielnego ustalenia, czy zostało popełnione przestępstwo wywołujące określone skutki w sferze prawa cywilnego, jeśli wyrok karny skazujący jeszcze nie zapadł bądź zapadło orzeczenie, które nie jest wyrokiem skazującym. Skoro wydanie wyroku karnego skazującego na ogół nie jest wówczas kwestią prejudycjalną dla rozstrzygnięcia w sprawie cywilnej – jak wskazuje się w orzecznictwie – zawieszenie postępowania cywilnego powinno mieć miejsce tylko w wypadku gdy sąd dojdzie do uzasadnionego wniosku, że w świetle dowodów przeprowadzonych w sprawie cywilnej brak byłoby podstaw do uwzględnienia powództwa, a jednocześnie nie można wykluczyć, że toczące się postępowanie karne zakończy się wyrokiem skazującym, którego ustaleniami sąd cywilny byłby związany (por. wyrok SN z dnia 2.02.2010 r., II PK 157/09).

Istotnie, co pomiędzy stronami było bezsporne, toczy się przed sądem pierwszej instancji postępowanie karne m. in. przeciwko pracownikom (...) S.A. – dyżurnym ruchu w posterunkach odgałęźnych S. i S., którzy są

oskarżeni o nieumyślnie spowodowanie katastrofy w ruchu lądowym zagrażającej życiu i zdrowiu wielu osób i mieniu znacznej wartości, jednakże to czy zostaną oni uznani za winnych popełnienia tych czynów ma znaczenie drugorzędne. Umknęło chyba uwadze spółki (...), iż do swojej odpowiedzi na pozew dołączyła jako dowód dokument w postaci raportu nr (...) Państwowej Komisji Badania Wypadków Kolejowych przy Ministrze Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej, który w sposób stanowczy i jednoznaczny określał zarówno bezpośrednie przyczyny katastrofy związane z wyprawieniem przez dyżurnych ruchu obu pociągów na tor szlakowy (...), pośrednie – związane z nieprawidłowym działaniem drużyn obydwu pociągów polegającym na wjeździe na tor pomimo braku sygnałów ze wskaźnikami uprawniającymi do takiej jazdy, a także organizacyjne – polegające na niedostatecznym nadzorze nad pracą eksploatacyjną posterunków ruchu, drużyn pociągowych oraz procesem modernizacji i stanem utrzymania infrastruktury i przyczyny systemowe (m.in. ograniczanie skuteczności kontroli wewnętrznej, stosowanie podporządkowania kontroli tej samej osobie z kierownictwa, co podmioty kontrolowane, niedostatecznie dokładne i restrykcyjne uregulowanie przepisów w zakresie stosowania sygnałów zastępczych; niedostateczna częstotliwość i liczba godzin szkoleń personelu wykonującego czynności na stanowiskach związanych bezpośrednio z ruchem pociągów i ich prowadzeniem u zarządców infrastruktury i przewoźników kolejowych).

Ponieważ dokument ten, jak już podano wyżej został przedstawiony w charakterze dowodu przez samą pozwaną, na winę pracowników której wskazywał, a dodatkowo znalazł potwierdzenie w ustaleniach opinii będącej podstawą aktu oskarżenia – słuszne było stanowisko Sądu Okręgowego, iż zasięgnięcie odrębnej opinii z zakresu bezpieczeństwa ruchu kolejowego, byłoby zbędne i prowadziłoby jedynie do nieuzasadnionego przedłużenia czasu trwania niniejszego postępowania i wzrostu jego kosztów. W istocie bowiem, pozwana nie tyle kwestionowała nieprawidłowe działanie swoich pracowników, którzy niezastosowali się do postanowień przepisów wewnętrznych dotyczących postępowania w przypadku braku możliwości prawidłowego przestawienia w drodze elektrycznej z pulpitu nastawczego sprzężonych rozjazdów, ale starała się wykazać, że winę ponoszą także inne podmioty, a w szczególności pracownicy obydwu przewoźników, których pociągi brały udział w zderzeniu, co dla przypisania odpowiedzialności pozwanym za skutki tego zdarzenia wobec powódek nie ma znaczenia.

Ustawodawca w art. 441 k.c. przewidział bowiem solidarną odpowiedzialność za szkodę wyrządzoną czynem niedozwolonym przez kilka osób (§ 1), natomiast kwestię ich wzajemnych rozliczeń za naprawienie szkody uregulował w § 2 tego przepisu uzależniając ją od konkretnych okoliczności, a zwłaszcza od winy danej osoby oraz od stopnia, w jakim przyczyniła się do powstania szkody. Z tego więc względu zgłaszane obiekcje odnośnie braku ustaleń co do stopnia winy poszczególnych osób, czyli pracowników zarządcy linii kolejowych i przewoźników będą miały znaczenie dopiero dla ich wzajemnych rozliczeń w chwili gdy szkoda wyrządzona powódkom zostanie naprawiona.

Ten ostatnio powołany przepis jest zresztą podstawą istnienia solidarnej odpowiedzialności pozwanych i to bez względu na to, czy obydwie odpowiadają na zasadzie ryzyka, czy też przewoźnik na zasadzie ryzyka, a (...) na zasadzie winy, gdyż w każdym wypadku zdarzenie było wynikiem czynów niedozwolonych pozwanych.

W tym miejscu można odnieść się również do zarzutu naruszenia przez Sąd Okręgowy art. 328 § 2 k.p.c., który nie jest trafny. Po pierwsze bowiem może on być zasadny tylko w szczególnych wypadkach, w sytuacji gdy ze względu na wady pisemnych motywów nie jest możliwe odtworzenie rozumowania sądu pierwszej instancji i tym samym dokonanie jego kontroli, co w tej sprawie nie miało miejsca, nawet jeśliby podzielić stanowisko pozwanej, że pewne zagadnienia mogły być rozważane jeszcze bardziej szczegółowo. Pojawia się zresztą natychmiast pytanie jak duża miałyby być ta szczegółowość aby sprostać oczekiwaniom skarżącego. Po drugie zaś kwestia ta należy do stosowania prawa materialnego, a tę sąd drugiej instancji ma obowiązek rozważyć nawet bez powołania się na tego rodzaju zarzut przez stronę. Identyczne uwagi trzeba także odnieść do twierdzeń o zaniechaniu przedstawienia przez Sąd Okręgowy argumentacji wskazującej na przyczyny uznania (...) za przedsiębiorstwo wprawiane w ruch za pomocą sił przyrody.

Reasumując tę część rozważań z uwagi na fakt, że zakończenie postępowania karnego nie było niezbędne dla rozstrzygnięcia tej sprawy – nie istniała konieczność zawieszenia postępowania do czasu wydania prawomocnego wyroku w sprawie karnej, jak również dla poczynienia ustaleń co do zawinionego działania pracowników (...) oraz

spółki (...) nie było niezbędne dopuszczenie dowodu z opinii biegłych z zakresu bezpieczeństwa w ruchu kolejowym – zarzuty apelacji obydwu pozwanych w tym względzie nie zasługiwały na uwzględnienie.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego nie istniały także żadne wątpliwości w zakresie istnienia związku przyczynowego pomiędzy śmiercią S. G., a zdarzeniem za jakie odpowiadają pozwani. W literaturze i orzecznictwie (por. T. Dybowski (w:) System prawa cywilnego, t. III, cz. 1, s. 269–270 oraz M. Safjan (w:) K. Pietrzykowski, Komentarz, t. I, 2011, art. 435 oraz SN w post. z dnia 11.05.2010 r., II PZP 4/10) wskazuje się nawet, iż unormowanie przewidziane art. 435 § 1 k.c. ustanawia wyjątek od zasady adekwatności związku przyczynowego z art. 361 § 1 k.c., w związku z czym dla obciążenia prowadzącego przedsiębiorstwo wprawianego w ruch za pomocą sił przyrody za wyrządzona szkodę wystarcza, aby między szkodą a ruchem przedsiębiorstwa istniał związek przyczynowy w rozumieniu teorii równowartości przyczyn (conditio sine qua non). Ruch przedsiębiorstwa może być bowiem jedną z kilku przyczyn, które łącznie doprowadziły do powstania szkody, a odpowiedzialność prowadzącego przedsiębiorstwo wyłączona jest tylko wówczas, gdy do przebiegu zdarzeń włączyła się, jako ogniwo przyczynowe, jedna z okoliczności egzoneracyjnych, która w niniejszej sprawie – jak już podkreślał to sąd pierwszej instancji nie zachodzi. Dodatkowo trzeba zaakcentować, że brak jest jakichkolwiek podstaw w materiale dowodowym aby twierdzić, że zderzenie pociągów prowadzenie ruchu których należało do (...), było spowodowane innymi przyczynami niż ruch ich przedsiębiorstw i działania ich pracowników. Tym samym nie był zasadny i zarzut dotyczący błędów w ustaleniach faktycznych w tym zakresie.

Ponieważ druga z pozwanych nie kwestionowała zasady swojej odpowiedzialności, a jedynie zasadność i wysokość poszczególnych przyznanych z tytułu naprawienia szkody związanej ze śmiercią ojca i męża powódek świadczeń, zarzuty obu apelacji – jako praktycznie tożsame zostaną omówione łącznie, przy czym należy również zaznaczyć, że szczegółowe argumenty koncentrowały się wokół wysokości zasądanego odszkodowania za znaczne pogorszenie sytuacji życiowej powódek, natomiast co do zadośćuczynienia i renty miały one charakter dość ogólny.

Odnosnie zadośćuczynienia jako chybiony należy uznać argument dotyczący nieudowodnienia przez powódki rozmiaru ich krzywdy, w szczególności przez przedłożenie obiektywnych dowodów, czy – jak wносиła (...) – przeprowadzenie wywiadu środowiskowego na okoliczność sytuacji materialnej i rodzinnej powódek oraz ich więzi ze zmarłym. Należy bowiem zauważyć, że żona i córka zmarłego S. G. domagały się zadośćuczynienia za nagłe i niespodziewane zerwanie więzi rodzinnych, a nie z tytułu rozstroju swojego zdrowia zwłaszcza, że w wypadku gdyby przeżycia towarzyszące zdarzeniu wywołały rozstrój zdrowia pokrzywdzonych podlegałyby to rekompensacie jako ich własna szkoda z tego tytułu. Z tego względu dla oceny rozmiaru tej krzywdy nie było konieczne ustalenie ich obecnego stanu psychicznego, czy sposobu przeżywania żałoby w drodze opinii biegłego, a wystarczające jest odniesienie się do kryteriów jakie mogły zostać ustalone w drodze zeznań świadków i samych stron, a takie dowody zostały przeprowadzone i ocenione przy prawidłowym zastosowaniu zasady swobodnej oceny dowodów. Sąd drugiej instancji nie podziela także poglądu, iż ustalenie tych okoliczności mogłoby się odbyć w drodze wywiadu środowiskowego, gdyż dowód taki nie mieści się ani w kategorii dowodu z dokumentów, ani oględzin czy zeznań świadków. Możliwość sporządzenia wywiadu przewiduje jedynie art. 214 § 1 k.p.k., a procedura cywilna dopuszcza to sprawach o unieważnienie małżeństwa, ustalenie istnienia lub nieistnienia małżeństwa, rozwód i separację, co z oczywistych względów nie może mieć zastosowania w tym wypadku. Zatem zarzut naruszenia art. 6 k.c. czy 233 § 1 k.p.c. nie był słuszny.

Oczywista jest także konstatacja, iż krzywda doznana w wyniku śmierci osoby bliskiej jest trudna do oceny i wyrażenia w formie pieniężnej, ponieważ nie tylko każdy przypadek jest inny, ale przede wszystkim tego rodzaju zdarzenie jest jednym z najbardziej traumatycznych i nie zrekompensuje go nawet największa kwota. Jednakże jak się powszechnie przyjmuje powinna ona opierać się na kryteriach obiektywnych, w związku z czym bierze się pod uwagę dramatyzm doznań bliskich zmarłego, poczucie osamotnienia, rozmiar cierpień moralnych i wstrząsu psychicznego wywołanego śmiercią osoby bliskiej, rolę jaką ona w rodzinie pełniła, a także rodzaj i intensywność więzi łączącej poszkodowanego ze zmarłym czy wreszcie wiek poszkodowanego. Odnosząc to do sytuacji powódek można wskazać, że wszystkie te kryteria w ich wypadku zostały uwzględnione, co wynika z bardzo w tym względzie szczegółowych motywów podanych przez Sąd Okręgowy. Bez wątplenia więc relacje pomiędzy żoną i mężem oraz ojcem i córką, pomimo że założyła ona już swoją rodzinę, były bliskie i serdeczne. W chwili śmierci S. G. był także osobą w sile wieku i

gdyby nie ta tragiczna katastrofa kolejowa jeszcze długo mogliby cieszyć się normalnym życiem rodzinnym, licząc na wzajemne wsparcie i oddanie, a zatem w tym znaczeniu dekompozycja rodziny była niespodziewana, na co nałożyły się również bardziej tragiczne niż przeciętne okoliczności wypadku oraz związane z tym zainteresowanie społeczne. Z tego względu nie można podzielić poglądu pozwanych, że zasądzone zadośćuczynienie zostało określone w zbyt wysokim rozmiarze. Oceny tej nie mogą także zmienić twierdzenia o konieczności przystosowania zadośćuczynienia do aktualnych warunków i przeciętnej stopy życiowej, ponieważ te kryteria mają wyłącznie charakter pomocniczy i zostały zastosowane w odpowiedni sposób. Także odwoływanie się przez spółkę (...) do wysokości zadośćuczynień zasądzonych w orzeczeniach sprzed około 10 lat nie może mieć decydującego znaczenia, gdyż jak już wspomniano wyżej każdy wypadek jest inny, a dodatkowo w ostatnich latach zauważalna jest tendencja do wzrostu wysokości tego rodzaju świadczeń. Zresztą to sąd pierwszej instancji dysponuje pełną swobodą decyzyjną przy określeniu, jaka suma zadośćuczynienia zapewni w okolicznościach danej sprawy pełną rekompensatę krzywdy doznanej przez osobę poszkodowaną czynem niedozwolonym, a w orzecznictwie panuje zgodny pogląd, że korygowanie przez sąd drugiej instancji zasądzonego zadośćuczynienia może mieć miejsce tylko wtedy, gdy przy uwzględnieniu wszystkich okoliczności sprawy mających wpływ na jego wysokość, jest ono niewspółmiernie nieodpowiednie, tj. albo rażąco wygórowane, albo rażąco niskie. Zarzut niewłaściwego określenia wysokości zadośćuczynienia mógłby więc zostać uwzględniony, gdyby nie zostały wzięte pod uwagę wszystkie istotne kryteria, wpływające na tę postać kompensaty, bądź też gdyby sąd uczynił jedno z wielu kryteriów, decydujących o wysokości zadośćuczynienia, elementem dominującym (wyrok SN z dnia 24.01.2000 r. III CKN 536/98). Skoro w tym wypadku nie miało to miejsca w rezultacie nie można było podzielić w tym zakresie argumentów pozwanych.

Przy tej okazji można odnieść się także do zarzutu związanego z nieprawidłowym określeniem daty początkowej naliczania odsetek od zadośćuczynienia, która zdaniem pozwanej (...) spółki z o.o. powinna odpowiadać chwili wyrokowania. Jak wskazał już sąd pierwszej instancji w orzecznictwie ugruntował się pogląd, że wyrok przyznający zadośćuczynienie ma w istocie charakter deklaratoryjny, w związku z czym zasądzenie odsetek od daty wyrokowania prowadziłoby w istocie do ich umorzenia za okres sprzed daty wyroku i stanowiłoby nieuzasadnione uprzywilejowanie dłużnika. Jednakże ponieważ zadośćuczynienie jest specyficznym świadczeniem, którego wysokości nie można określić z góry przez odwołanie się do precyzyjnych kryteriów ustawowych zastosowanie powinna mieć ogólna reguła z art. 455 k.c. zgodnie z którą, jeżeli termin spełnienia świadczenia nie jest oznaczony, ani nie wynika z właściwości zobowiązania, świadczenie powinno być spełnione niezwłocznie po wezwaniu dłużnika do wykonania zobowiązania. Stanowisko takie Sąd Apelacyjny w tej sprawie w pełni podziela, w związku z czym skoro strona powodowa wezwała pozwanych do wypłaty zadośćuczynienia jeszcze przed wniesieniem pozwu żądanie to było już im znane, a ponieważ nie zmieniło się ono w toku procesu brak jest podstaw dla uznania za zasadny poglądu prezentowanego w apelacji, iż odsetki od zadośćuczynienia są należne od chwili wyrokowania. Nie doszło więc do naruszenia art. 481 § 1 k.c. a tym samym i w tej części apelacja nie mogła odnieść skutku.

Pozbawione podstaw były także zarzuty odnoszące się do wysokości zasądzonej na rzecz E. G. reny. Spółka (...) ograniczyła się do stwierdzenia, że okoliczności utraty zdolności do pracy zarobkowej, zwiększenia się potrzeb lub zmniejszenia widoków powodzenia na przyszłość nie zostały przez powódki udowodnione, mimo że renta została zasądzona wyłącznie na rzecz tylko jednej z powódek czyli żony zmarłego. Pozwana zdaje się zapominać, że podstawą tego żądania był art. 446 § 2 k.c., a nie art. 444 § 2 k.c., którego przesłankami są właśnie utrata zdolności do pracy, zwiększenie potrzeb lub utrata widoków na przyszłość przez osobę, która doznała rozstroju zdrowia. Nie jest również uzasadnione podnoszone przez pozwane twierdzenie, że wysokość renty została ustalona w sposób dowolny, bez przeprowadzenia postępowania dowodowego. Ponieważ w myśl art. 446 § 2 k.c. renty obok uprawnionego do świadczeń alimentacyjnych mogą żądać inne osoby bliskie, którym zmarły dobrowolnie i stale dostarczał środków utrzymania, jeżeli z okoliczności wynika, że wymagają tego zasady współżycia społecznego podzielić trzeba stanowisko sądu pierwszej instancji, że bez względu na to, czy żona jest uprawniona do świadczeń alimentacyjnych, w tym wypadku S. G. takich świadczeń swojej żonie stale i dobrowolnie dostarczał, prowadząc wspólnie z nią gospodarstwo domowe. Wykazane zostało także dokumentami sporządzonymi w poszczególnych latach dla celów podatkowych jakie były dochody małżonków w tych okresie, a innymi dowodami jakie były ich wydatki, podobnie jak to, jakie są obecne dochody i wydatki powódki. W oparciu o te dane Sąd Okręgowy prawidłowo wyliczył wysokość dochodów

jakie powódka uzyskiwała od męża w trakcie trwania ich związku, do czego nie były zresztą potrzebne wiadomości specjalne, a tylko wówczas konieczne byłoby skorzystanie z opinii biegłego. Tym samym sąd pierwszej instancji trafnie zastosował art. 446 § 2 k.c. do rzetelnie ustalonych okoliczności faktycznych (zresztą przy pomocy wyliczeń arytmetycznych), które Sąd Apelacyjny przyjmuje za własne.

Inaczej należało natomiast ocenić trafność rozstrzygnięcia w zakresie odszkodowania za znaczne pogorszenie sytuacji życiowej.

Rozpocząć wypada od przypomnienia, iż do chwili wprowadzenia do porządku prawnego normy art. 446 § 4 k.c. pozwalającej na kompensatę krzywdy związanej ze śmiercią osoby bliskiej mianem pogorszenia sytuacji życiowej obejmowano zarówno niekorzystne zmiany bezpośrednio w sytuacji materialnej najbliższych członków rodziny zmarłego, jak też zmiany w sferze dóbr niematerialnych, które rzutowały na ich sytuację materialną. Z uwagi na zmianę stanu prawnego w tym zakresie – zdaniem Sądu Apelacyjnego w tym składzie, obecnie powinno mieć jednak charakter szkody majątkowej. W niniejszej sprawie E. G. wskazywała na aspekt związany z swoim stanem zdrowia i utratę możliwości pomocy ze strony męża w różnych aspektach życia codziennego. Bez wątplenia z całości materiału dowodowego wynika, że S. G. jako osoba nieco od żony młodsza, ale przede wszystkim znajdująca się w dobrej kondycji zdrowotnej i fizycznej zajmował się sprawami wymagającymi wysiłku fizycznego. Ponieważ świadczenie z tego tytułu określone przez ustawodawcę jako stosowne odszkodowanie obejmuje także zmiany mogące powstać w przyszłości, a dające się przewidzieć na podstawie zasad doświadczenia życiowego, a nawet utratę możliwości realizacji planów życiowych mających poprawić warunki bytowe, przyjmuje się że nie jest konieczne wykazanie poniesienia takich wydatków, ale wystarczające jest wykazanie, że strata majątkowa z tego tytułu jest realna. Obowiązkowi temu powódki uczyniły zadość jedynie częściowo.

Przede wszystkim trzeba zgodzić się z poglądem prezentowanym przez pozwane w ich środkach odwoławczych, że osoba dorosła, posiadająca własną rodzinę i wykształcenie pozwalające na samodzielność życiową nie może, a nawet nie powinna oczekiwać tak dużego wsparcia finansowego od ojca jak A. G.. Nie wykazała ona także, poza dość ogólnymi planami, że ojciec faktycznie mógłby ją wspomóc ją finansowo w realizacji zamierzeń odnośnie zorganizowania i rozpoczęcia działalności gospodarczej, w tym przez pokrycie zakupu stosowanego wyposażenia i oprogramowania. Na pewno także nie ciążył już na zmarłym wobec córki obowiązek alimentacyjny i przekazywanie jej dodatkowych środków pieniężnych było nieodpłatnym przysporzeniem, czyli w istocie darowizną, całkowicie zależną od woli darczyńcy. Tym samym ten element nie może zostać wliczony do szkody majątkowej po jej stronie. Oceniając więc w sposób obiektywny jej pogorszenie sytuacji materialnej w związku ze śmiercią ojca należało uznać, że może być ono związane z utratą możliwości jego pomocy jako księgowego, czy też okazjonalnego wsparcia – łącznie w wysokości 20 000 zł. Tym samym zasądzona na jej rzecz z tego tytułu kwota 80 000 zł przekraczała ramy stosownego odszkodowania.

Natomiast E. G. przystosowaniu się do zmienionych warunków życia ma pomóc zasądzone na jej rzecz godziwe zadośćuczynienie, w związku z czym jej strata majątkowa wynikać może tylko z konieczności poszukiwania pomocy innych osób w czynnościach życia codziennego wymagających siły fizycznej i pełnej sprawności. Pozwane zarzucały, iż powódka nie udowodniła w jakim zakresie taka pomoc jest potrzebna, jednakże można w takim wypadku w oparciu o art. 322 k.c. odwołać się do zasad doświadczenia życiowego i przyjąć w ślad za sądem pierwszej instancji, że gdyby nie nagła śmierć S. G., co najmniej jeszcze 10 lat byłby w stanie pomagać żonie. Oczywistym jest jednak, że pomoc ta nie jest niezbędna w takim samym rozmiarze w każdym dniu. Szacunkowo można więc przyjąć, że przy stawce 8-10 zł za godzinę, co wbrew zarzutom pozwanych mieści się zarówno w dolnych granicach stawek wynagrodzenia jaki i stawek opiekuńczych wydatkowałoby na ten cel ok. 500 złotych miesięcznie, czyli 60 000 zł przez okres 10 lat, w związku z czym zasądzona kwota 100 000 zł nie była odpowiednia.

Reasumując tę część rozważań trzeba było podzielić zarzuty obu apelacji i stwierdzić, że doszło do obrazy przepisu art. 446 § 3 k.c. i w oparciu o art. 386 § 1 k.p.c. zmienić wyrok w punktach 4. i 6. przez obniżenie zasądzonych na rzecz powódek świadczeń z tego tytułu do 20 000 zł dla A. G. i 60 000 zł dla E. G., a w pozostałej części ich powództwa oddalić.

Konsekwencją tej zmiany było potrzeba stosownej korekty rozstrzygnięcia o kosztach sądowych i obniżenie kwoty, jaką nakazano pobrać od pozwanych na rzecz Skarbu Państwa z tytułu nieuiszczonej opłaty od pozwu – stosownie do wysokości w jakiej pozwane ostatecznie uległy.

Nie było natomiast podstaw do zmiany orzeczenia w zakresie kosztów procesu, gdyż wprawdzie powódki ostatecznie wygrały w około 30% E. G. i 25% A. G., w związku z czym powinny zwrócić część tych kosztów pozwanym, jednakże zdaniem sądu drugiej instancji ze względu na charakter sprawy i sytuację majątkową powódek należało zastosować art. 102 k.p.c.

Powyższe wywody prowadzą do wniosku, że apelacje pozwanych w pozostałym zakresie okazały się nieuzasadnione, w związku z czym na podstawie art. 385 k.p.c. podlegały one oddaleniu.

O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono na podstawie art. 100 k.p.c. Apelacje wobec E. G. odniosły bowiem skutek w niespełna 22%, a wobec A. G. w prawie 43%. Każdy z pozwanych poniósł opłatę od apelacji przeciwko E. G. i zastępstwa procesowego w wysokości 14 661 zł, a przeciwko A. G. w wysokości 12 400 zł. Każda z powódek poniosła koszty zastępstwa w wysokości po 5 400 zł. Z łącznej kwoty 20 061 zł E. G. powinna więc ponieść 4 332 zł, w związku z czym na jej rzecz zasądzono różnicę w wysokości 1 000 zł od każdego z pozwanych, natomiast A. G. z 17 800 zł powinna ponieść po 7627 zł. Skoro zaś poniosła jedynie po 5400 zł, różnicę w kwocie 2 227 zł zasądzono na rzecz pozwanych.

SSO del. Aneta Pieczyrak-Pisulińska SSA Roman Sugier SSA Ewa Solecka